Rok I. Kraków-Podgórze, czwartek 15 października 1903. Nr 125.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor i wydawca: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya – (TELEFON 512) – od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. – Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.



Prorektor Uniw. Jagiell. ks. prof. dr Tadeusz Gromnicki.



Nowy rektor Uniw. Jagiell. prof. dr E. Radwan Krzymuski. (Patrz notatkę w kronice: Otwarcie roku szkolnego na Uniwersytecie).

Skandale podatkowe a kraj. Dyrekcya Skarbu.

W Krakowie od lat coraz to głośniejsze podnoszą się protesty przeciw uciskowi podatkowemu. A charakterystycznym objawem tego oburzenia jest to, że wychodzi ono nie od zawodowych krzykaczy, nie od generalnych malkontentów, tylko ze strony ludzi poważanych, na wybitnem stanowisku i pełnych umiarkowania w innych sprawach obywatelskich. Kto na niedzielnem zebraniu podatkowców słyszał krytykę podatkową posła Rottera, radcy dra Grossa i wielu innych poważnych mężów, ten dziwnego musi nabrać wyobrażenia o „głuchocie władz centralnych, które nawet głosy takich ludzi ignorują i tolerują tak straszliwe nadużycia inspektorów podatkowych.

Bo zastanówmyż się tylko, przeciw czemu obywatele publicznie protestowali, z jakimi **strasznymi zarzutami** występują stale przeciw szefowi administracyi podatków! Oto na wniosek posła Rottera grono obywateli stwierdza między innemi:

że działanie miejscowych władz podatkowych, sprzeciwiające się ustawom i zaostrzające dotkliwie przepisy ustawowe, nierównomiernością wymiaru podkopuje wszelką wiarę w bezstronność tego urzędu, wobec którego wszelkie, ustawą przewidziane środki, choćby rzeczowo najzupełniej usprawiedliwione, zbyt często okazują się bezskuteczne...

Obywatele zarzucają inspektorowi podatków złą wolę, niedbalstwo i niedołęstwo, nadużywanie władzy — a pan Habliński milczy?

Zaiste to są zarzuty, to jest obraza, którejby żaden urzędnik, wypełniający sumiennie swe obowiązki, nie powinien spokojnie przenieść na sobie!

Ale pan Habliński milczy! — I milczy jego krajowa władza naczelna, która pozwala, aby poważni obywatele w najjaskrawszy, obraźliwy sposób okazywali swą nieufność wysokiemu urzędnikowi.

Ale gdy k r a j o w a Dyrekcya milczy, obywatele kołatać będą gdzieindziej o sprawiedliwość.

Poseł Rotter i radca Gross stwierdzili trafnie, że nasza własna niezaradność i brak łączności wydały nas na łup władzy podatkowej i różnych Bazesów. „Nie trzeba się jednak obawiać urzędników, — rzekł p. Rotter — lecz wnosić masowe a u d o k u m e n t o w a n e skargi i umieć je wywiesić na wielki dzwon, a wówczas osiągną skutek, bo dotrą do tych instancyi, których nasze władze przecież jeszcze się obawiają“.

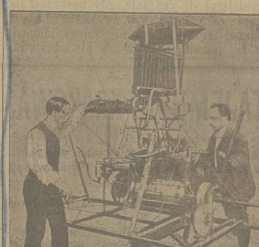
I jest to jedyna rada na to, co się dzieje, rada lojalna bardzo, bo nie ulega kwestyi, że każde inne społeczeństwo, Węgrzy, np., na tak rozbójniczą gospodarkę odpowiedzieliby już dawno odmową podatków wogóle, a złe duchy doradcze władz podatkowych umieliby nietylko z biur rządowych, ale wogóle z kraju wypłoszyć. Ale nie żyjemy w Węgrzech, tylko w Austryi. Nawet protest z ust ludzi, którzy mają w kraju powagę i znaczenie, wywołuje w szerokich masach słabe echo, tak bardzo jesteśmy przejęci... austryackim duchem!

Ludwik Szczepański.

P. S. Słychać, że celem przeprowadzenia lustracyi w krakowskiej administracyi podatków, (a podobno i w sprawie odebrania magistratowi egzekucyi) zjeżdża ze Lwowa p. Noskiewicz, inspektor krajowy i c. k. radca skarbu. Aczkolwiek p. Noskiewicz znany jest z poszanowania ustaw (i podobno pozostawił też w Tarnopolu, gdzie był referentem podatkowym jak najlepsze wspomnienie wśród obywateli), jednakowoż obawiamy się, że jako urzędnik młodszy i rangą niższy, będzie się czuł wobec p. Hablińskiego skrępowanym (na domiar jest on także Rusinem jak sam p. H.) i mamy



Fabryka balonów w Paryżu.



Santos Dumont próbuje swego najnowszego motoru. (Patrz: Ze świata: Kronika ilustrowana).

prawo uważać wysłanie radcy Noskiewicza za faktyczny, dobrze obmyślany krok krajowej Dyrekcyi, aby sprawę o ile możności zatuszować i ubić. Bo chyba rozumieją dobrze we Lwowie, że stwierdzenie podniesionych tylekrotnie zarzutów skompromituje nietylko pana Hablińskiego ale i Dyrekcyę Skarbu, która bądź to bezradnie, bądź lekkomyślnie stosunki krakowskie traktowała.

Jednakowoż zwracamy uwagę, że jeszcze jest ministerstwo Skarbu i jakkolwiek przykroby nam było szukać sprawiedliwości u Niemców, to, aby ratować obywatelstwo przed uciskiem i bezprawiem i tam ewentualnie się udamy. Caveant consules!

Imperium Wielko-brytyjskie.

Chamberlain objeżdża Anglię i mobilizuje cały naród dla swoich imperyalistycznych planów, polegających na utworzeniu unii cłowej Anglii z wszystkiemi koloniami, na utworzeniu jednego wielkobrytyjskiego okręgu cłowego.

Chamberlain mowach swoich, które sobie cesarz Wilhelm telegrafować każe, oświadcza, że nie chce rozpoczynać z nimi wojny celnej, lecz jest za zawarciem traktatów, opartych na zasadzie wzajemności.

Cobden twierdził swego czasu, że jeżeli Anglia przyswoi sobie zasadę wolnego handlu, to wszystkie inne ludy wstąpią w jej ślady lub też zmarnieją, a w takim razie Anglia skorzysta z ich upadku. Mówca natomiast nie był nigdy zdania, że mądrość jest wyłącznym monopolem angielskim. Ma on „znaczny szacunek“ dla narodu niemieckiego, jako narodu najwięcej naukowego na świecie, a szanuje wielce Francuzów i jest przyjęty uczuciem serdecznej przyjaźni dla nich. Nie wierzy on, iż inne narody są mniej mądre od Anglików. Bo jakże to pogodzić z faktem, że dowóz towarów angielskich do niektórych innych krajów zmniejszył się znacznie, gdy zwiększył się dowóz obcych towarów do Anglii? Ale z drugiej strony mówca nie należy do ludzi, którzy pozwalają bić się, a nie oddają razów. Dlatego występuje ze swoim projektem, który ma pozwolić Anglii na zwalczanie groźnego współzawodnictwa. Powiedziano, że zagranica oburzy się na Anglię, jeżeli pozawiera umowy ze swemi koloniami. Ależ czy Anglia ma się poniżyć tak dalece, aby przyjmowała z pokorą rozkazy zagranicy?

Anglia nie ma powodu obawiać się państw innych. Mówca nie wierzy w wybuch wojny celnej; ale gdyby miało dojść do niej, to Anglia nie będzie tym krajem, który poniesie największe straty. Anglia jest największym rynkiem na świecie i najlepszym odbiorcą dla zagranicy i wiele krajów dąży do tego, aby pozbywać się w niej swoich produktów.

Co się tyczy kolonii, to niema granicy dla ich rozwoju. Z rzeczy potrzebnych Anglikom, niema żadnej, którejby kolonie nie mogły dostarczyć, a z przedmiotów, wyrabianych w Anglii, żadnego, którego nie mogłyby potrzebować kolonie. Gdyby następstwem projektowanej reformy miało być odosobnienie Anglii, będzie to świetne odosobnienie, skoro będzie opierać się na przywiązaniu i miłości wzajemnej między Anglią i jej koloniami. Nie pora już zwlekać. Chodzi o przyszłość Anglii, a naród jest obowiązany do powzięcia decyzyi.

Najwięcej na polityce Chamberlaina ucierpią Niemcy — czego im serdecznie życzymy.

Polityka pałki.

„Naprzód“ donosi z Żywca, że maszynista kolejowy Manlitz, pobity przez stojałowczyków zmarł z odniesionych ran. Wieść o ciężkiem pobiciu ks. Stojałowskiego okazała się nieprawdziwą, ponieważ ks. Stojałowski po borbie w Żywcu udał się na Sejm do Lwowa, gdzie wczoraj nawet przemawiał. Nadto socyaliści oddają sprawę tę sądowi, skarżąc ks. Stojałowskiego o gwałt publiczny. Z przedstawienia „Naprzodu“ wynika, że gwałty były obustronne, zaczem i Stojałowczycy niechybnie z taką samą skargą przed sądem wystąpią.

Ks. Stojałowski powinien unikać procesów. Każda przegrana przed kratkami sali sądowej wprowadza go w stan takiego rozdrażnienia, tyle się w nim zbiera goryczy, gniewu i chęci odwetu, że te wszystkie uczucia przy jego namiętnym, krwistym temperamencie muszą sobie znaleźć ujście, choćby w awanturze, jak ta żywiecka w niedzielę.

O niej donosi „Naprzód“, że była ukartowaną a zwrócić się miała głównie przeciw osobie posła Daszyńskiego, którego podobno sfałszowanym telegramem do przyjazdu do Żywca wzywano, a tylko dzięki tej okoliczności, że p. Daszyński był związany posiedzeniem komisyi kanałowej, uniknął on zamachu.

Opis całej awantury w Żywcu nie jest jeszcze dokładny. Jak dotąd relacye o niej doszły z jednej tylko strony do wiadomości publicznej. Ale jedno da się już dzisiaj stwierdzić, że była to już bójka niezwykłego kalibru, skoro zakończyła się aż śmiercią jednego z pobitych. Ten tragiczny epizod nasuwa jednak i pytanie, gdzie się znajdowała żandarmerya żywiecka wtedy, gdy od 3-ej popołudniu aż do wieczora toczyły się na ulicach miasta i przed ratuszem walki na kije, pałki noże i kamienie.

Uwięzienie morderców. W Żywcu uwięziono trzech nożowników morderców maszynisty Manlitza. Dwaj z nich są synami piekarza Sanetry, znanego Stojałowczyka.

Z sali sądowej.

Bazes contra „Nowiny“. Rozprawa G. G. Bazesa przeciw redaktorowi „Nowin“ p. Ludwikowi Szczepańskiemu wyznaczoną została przed **ławę przysięgłych** na dzień 6 listopada o godz. 9 rano w wielkiej sali rozpraw. P. Szczepański oskarżony jest o występek obrazy czci według §§ 488, 490 i 493 ust. karnej.

Z pod Giewontu pod „telegraf“. Dnia 11 września 1903 r. jechał z Zakopanego do Krakowa Andrzej Reguła, który, podpiwszy sobie nieco, przez cały ciąg podróży wyprawiał awantury z konduktorem i podróżnymi. Dlatego też, gdy przybył do Krakowa, policya na dworcu zaaresztowała go. Reguła jednak stawił opór, tak, że aż trzech policyantów musiało niespokojnego awanturnika odstawić do aresztów policyjnych. W drodze

TAJEMNICE KRAKOWA.

I.

Jak hr. Węsierska-Kwilecka wykradła w Krakowie dziecko Cesi Parczównej?

20

— O, jest ten sam pan, co wtedy brał odemnie pieniądze.

Weszli do apteki i dr Filimowski przedstawiwszy się prowizorowi, apytał go uprzejmie, czy nie pamięta, jaka to była moneta, co do przyjęcia której robił wtedy Radwańskiej trudności

Prowizor zastanawiał się chwilę, a potem sięgnął do lady.

— Ona tu musi być, ja ją gdzieś na bok odłożyłem, ale w pośpiechu nie patrzałem nawet... a może i patrzałem, tylko nie pamiętam.

Dr Filimowski z zapartym oddechem śledził rękę prowizora, która przesuwała małe pudełeczka w ladzie, grzebała wśród miedzi i srebra, aż....

— O, tu jest!

To mówiąc rzucił prowizor na marmurową płytę jakiegoś miedziaka.

Dr Filimowski schwycił go gorączkowo i oglądnął. Twarz jego zagrała w tej samej chwili całą skalą mięszanych uczuć. Chciał się cieszyć i gniewać, śmiać i kląć zarazem.

Trzymał w ręku pruską dwufenigówkę....

— *Hier liegt der Hund begraben!* — rzekł, jakby do siebie i prosił, aby mu pozwolono za uiszczeniem centa zabrać te dwa fenigi, które nagle zamieniły się dla niego w prawdziwą nić Aryadny.

Wyszedł z Radwańską, ale zamiast pozwolić jej iść do domu, zaciągnął ją do handlu korzennego Czerneka na Długiej ulicy, gdzie w tylnym pokoju przy wódce, piwie, kiełbaskach i sardynkach rozpoczęła się nowa indagacya.

Trwała ona godzinę. Adwokat, który dużo podróżował, z opowiadania Radwańskiej zoryentował się łatwo, że z Trzebini zawiozła ją hrabina do Katowic, ztamtąd zaś do Wrocławia. To była ta wielka stacya, gdzie pili herbatę i jedli szynkę. Dla lepszej kontroli czasu dr Filimowski posłał po „Konduktora kolejowego“ do sąsiedniej cukierni Piaseckiego (w tym czasie miał ją jeszcze St. Gędzierski). Na podstawie tego stwierdził niechybnie, że podróż szła na Wrocław. Ale tu znalazł się teraz w swych domysłach na rozstajnych drogach. Od Wrocławia — według Radwańskiej — pociąg gonił, jak wściekły i w parę godzin przybył do innego wielkiego miasta, skąd ją wyprawiono z powrotem do domu. Tem innem miastem mógł być Poznań, Frankfurt nad Odrą, Berlin, a nawet Drezno, Lipsk i inne jeszcze.... Dr Filimowski jednak przyjmował początkowo za najprawdopodobniejsze Poznań. Gdy jednak Radwańska zaręczała, że peron, na który wjechali, był cały oszklony, a Poznań ma dworzec odkryty, zwrócił znów swoje domysły w stronę Berlina. Wreszcie na podstawie dalszych zeznań Radwańskiej: jak długo czekała na pociąg powrotny, kiedy znowu przyjechała do Wrocławia, do Katowic i do Krakowa, przyszedł do niezłomnego przekonania, że tem miastem był Berlin. Po długiej, półtoragodzinnej indagacyi stało się to dla niego pewnikiem prawie że matematycznie udowodnionym.

Pożegnał więc Radwańską, a sam, mimo późnej pory, poszedł jeszcze do Janikowskiego, gdzie grał w szachy i gwizdał, że aż goście sykali i mruczeli pod jego adresem dość impertynenckie uwagi.

Stracony ślad!...

Jeszcze tego samego dnia w nocy, wróciwszy do domu, dr Filimowski napisał do jednego ze znajomych sobie adwokatów berlińskich, dra Maksymiliana Hartmanna, list uprzejmy z prośbą, aby mu doniósł, jakie polskie rodziny arystokratyczne, mianowicie hrabiowskie, zamieszkują w Berlinie, czy w połowie stycznia, która z tych rodzin w urzędzie stanu cywilnego nie zgłosiła narodzin syna, ewentualnie, aby mu wymienił z list hotelowych tych Polaków, którzy 11 stycznia

Reguła jednemu ze swych stróżów rozbił czako i wszystkich obrzucił obelgami. Dodać należy, że Reguła, który „z reguły wyprawia bitki, nie zasłużył sobie na moralność“ — jak opiewa świadectwo moralności wystawione przez jego zwierzchność gminną. Za te awantury otrzymał 6 tygodni aresztu.

Zauważyć jeszcze trzeba, że policyanci zeznawali monotonnym głosem, wszyscy jednakowo jak nakręcona katarynka.

Wioskowy Zagłoba. Przed dwoma miesiącami w Chrości zebrali się u Karola Romanowskiego towarzysze jego Sowiński i Skrybencki, którzy, korzystając „ze świętej niedzieli“, posłali po wódkę i rum do karczmarza Józefa Łapy. Po wysuszeniu kilka flaszek „pocieszycielki życia“ rozeszli się godni kompanionowie do domów. Tymczasem na drugi dzień rano znalazł karczmarz Romanowskiego, spitego przy beczce wina w piwnicy. Obok niego leżała dwu-garncowa konewka, z której krzepił się aż do skutku. W beczce brakowało aż 30 litrów zwykłego „sikonia“. Romanowski za nocleg w piwnicy przy beczce wina otrzymał 14 dni ścisłego aresztu.

Z KRAJU.

Biała. *Otwarcie szkoły im. Konarskiego w Leszczynach.* Sumptem Towarzystwa „Szkoły ludowej“ stanął na kresach nowy posterunek narodowy: szkoła ludowa w Leszczynach pod Białą, której poświęcenie odbyło się w niedzielę. Przybyli na tę uroczystość prezes dr Bandrowski, pp. Gertler, Małecki, Rzewuski i red. Konopiński. Także weteran Makowski z puszką na Szkołę ludową sympatycznie był między gośćmi witany.

Po nabożeństwie w kościele w Białej udano się wozami do odległych o 4 kilometry Leszczyn, gdzie poświęcił budynek wikaryusz z Lipnik ks. Wala, a następnie przemawiali p. Małecki, włościanin Frydel, dyr. Bandrowski i kierownik szkoły p. Mildner. Po śpiewie i oddeklamowaniu przez jedną z uczennic wierszyka „Prusak męczy polskie dzieci“ wrócili uczestnicy do Białej, gdzie w hotelu pod Czarnym Orłem odbył się wspólny obiad, na którym toastowano i na cześć weterana Makowskiego, co tak dzielnie grosz do grosza na piękne cele oświaty ludowej zbiera. Nieco konsternacyi wywołał toast inspektora szkolnego Pelikana, który przestrzegał nauczycieli przed szerzeniem nienawiści do szlachty i przed szowinizmem narodowym, na co jednak dr Bandrowski dał należytą odprawę. Po południu odbyło się przedstawienie amatorskie w Białej, a wieczorem w Leszczynach.

Z Tarnowa. (Wiece. — Teatr p. Zawadzkiego. — Wybór posła. — Agitacya o mandat). W ubiegłym tygodniu odbyły się tu dwa wiece. Pierwszy urządziło stronnictwo socyalno-demokratyczne. Referował w sprawie drożyzny artykułów spożywczych (mięsa 1 kg. kosztuje tu 60 ct.) przedmiotowo p. Żuławski. W zgromadzeniu tym brało udział około 100 osób, przeważnie żydów. Drugi wiec przemysłowy, zwołany na 7 bm. w sali „Sokoła“, nie ściągnął niestety licznej publiczności, pomimo, że referaty p. Battaglii o organizacyi obrony przemysłu krajowego i o sprawie cukrowej, mogły zadowolić słuchaczów.

Dnia 8 bm. zapowiedział teatr p. Zawadzkiego ostatnie przedstawienie, na które obrano sztukę tutejszego prof. gimn. Ciołkosza, pod tytułem: „Za Ojczyznę“. Ponieważ dyrekcya teatru owej jeszcze nie granej i niecenzurowanej sztuki tutejszemu starostwu nie przedłożyła, starostwo zakazało jej wystawienia; młodzież urządziła przed starostwem „kocią muzykę“.

W dniu 15 października odbędą się wybory uzupełniające na posła do Sejmu z powiatu tarnowskiego. Mandat został opróżniony przez śmierć księcia Sanguszki.

Z wszelkiem prawdopodobieństwem wybrany będzie posłem ks. dr Żyguliński. Urządził on dwa zgromadzenia przedwyborcze w Tuchowie i Lisiogórze. Okolice te prawie bez wyjątku będą za nim głosowały. Na zgromadzeniach tych stawiali swe kandydatury także dwaj włościanie ludowcy: Filip Włodek i Jan Myjak; nie znalazły one jednak prawie żadnego poparcia.

Ludowcy urządzili dwa zebrania poufne. Ostatnie odbyli w Gumniskach przy Tarnowie, na które przybyło tylko 25 włościan. reprezentujących 14 gmin. Sztab zjawił się za to licznie. Przybyli: Stapiński, dr Bernadzikowski, Olszewski, dr Moskwa itd. Mała liczba obecnych podziałała deprymująco na przywódców „ludowców“. Uchwalono silnie agitować i urządzić w dniu 11 października 8 zgromadzeń ludowych w różnych miejscowościach powiatu; przemawiać będą: Stapiński, Bojko, Bernadzikowski, dr Moskwa, Olszewski itd.

W dniu 12 października ma się odbyć znów poufne zebranie w Tarnowie. Na zebraniu tem ma sztab postawić urzędowego kandydata. Jest publiczną tajemnicą, że kandydatem tym będzie na wypadek pomyślnych wieści dr Bernadzikowski z Brzeska; skoroby zaś rezultaty były niepomyślne, poświęcony będzie na kandydata któryś z włościan,

Em.

Z Zakopanego. Wikta Gronikowska, za namową której zamordował kochanek jej, młody góral Cekus, jej męża Czerniaka, została uznaną umysłowo chorą. Na jej obronę ojciec jej sprzedał gruntu za 40.000 kor.

Jak donosi „Gazeta podtatrzańska“ pomimo wyroku sądu rozjemczego i rozgraniczenia spornego terytoryum nad Morskiem Okiem, Hohenlohe zajął krowy Anny Burowej, pasące się na polanie, należącej do hr. Zamojskiego. Zajęte krowy sprzedał Hohenlohe na licytacyi na Węgrzech. Burowa wytoczyła proces przed sądem w N. Targu.

Dr Janiszewski ma zostać na mocy orzeczenia min. znowu wprowadzonym w urzędowanie.

Z Sanoka, piszą nam: Dnia 7 bm. w tut. stow. metalurgicznem inżynier p. Galica wygłosił odczyt na temat: „Robotnicy a ruch antialkoholiczny.

Za inicyatywą p. J. Mackiewicza, byłego kupca, a obecnie sekr. kasy chorych i kilku innych obywateli zorganizowało się Kółko rolnicze. Dotychczas liczy około 100 członków z wkładką po 100 koron. P. Pytel, prof. gimn. został wybrany na przewodniczącego.

Sklep Kółka zostanie otwartym z dniem 1 listopada br. *JW.*

Z Kamionki strumiłowej donoszą: Do mieszkania dra J. Czerkawskiego, emer. lekarza sztabowego i właściciela Dziedziłowa, zakradł się w nocy rabuś. Gdy dr Czerkaw-

---

zamieszkali w tamtejszych hotelach. Przypuszczał bowiem, że hrabina mogła z Berlina udać się gdzieś dalej, więc chciał w ten sposób i w hotelach dalszego jej śladu pilnować. Był nawet na tyle przezorny, że do listu dołączył banknot na 10 marek dla tego pisarza kancelaryjnego, który te informacye będzie zbierał.

Z listu powyższego obiecywał sobie dr Filimowski bardzo wiele. Osoba, która wykradła dziecko, była hrabiną, bo Radwańska w Berlinie słyszała, jak oczekująca ją na dworcu druga pani i lokaj również ją hrabiną tytułowali. Także lokaj, ekspedyując Radwańską z powrotem do Krakowa, o swej pani jako o hrabinie się odzywał. Śledztwo biegło zatem nie za tysiącami osób, tylko za jedną z polskich rodzin hrabiowskich, których — co prawda — jest bardzo wiele, ale znowu nie tyle, aby się wśród nich zgubić można było.

Tymczasem zaglądał jeszcze niekiedy do Graczyńskiej i ją brał na spytki, ale wnet przekonał się, że hrabina i Graczyńską w pole wywiodła, że o Wiedniu jej mówiła, o Warszawie mówić kazała, a naprawdę do Berlina się puściła. Także i Radwańska, widząc wielkie zainteresowanie się dra Filimowskiego tą sprawą, za dobry napitek co raz to nowy szczegół podróży umiała sobie przypomnieć, a wszystko to wskazywało na Berlin, Berlin i jeszcze raz Berlin!

Dr Filimowski zacierał ręce i cieszył się nadzieją, że raz wszedłszy na właściwy trop, już go więcej nie zgubi.

W tydzień atoli otrzymał list, który mu przyniósł nie małe rozczarowanie. Pisał mu bowiem dr Hartmann z Berlina, co następuje:

Szanowny Panie Kolego!*)

O ile berlińska księga adresowa na rok 1897 jest dokładną, to w Berlinie stale mieszkają następujące hrabiowskie rodziny polskie: Bniński, Raczyński, Świniarski (?), Kalinowski, Szembek, Chołoniewski, Olizar, Potocki i Zenowicz. Innych księga nie wykazuje**), a także urząd stanu cywilnego nie posiada zgłoszenia urodzin syna w czasie przez Pana Kolegę podanym polskiej i hrabiowskiej proweniencyi.

Co się tyczy gości hotelowych, posyłam Panu Koledze równocześnie 22 numery dziennika „Berliner Lokal-Anzeiger“, t. j. od 8 do 31 stycznia. Są tam według źródeł policyjnych podani wszyscy przejezdni, którzy zamieszkiwali w hotelach. Może ten spis naprowadzi Pana Kolegę na poszukiwaną przez Niego osobę.

Kwitując z otrzymanych 10 marek, z których 7 zatrzymał mój pisarz, 2 dostał urzędnik stanu cywilnego, a 1 została obróconą na kupno „Lokal-Anzeigera“ i na franko, zostaję z poważaniem do dalszych usług zawsze gotów.

Dr Maksymilian Hartmann.

Po przeczytaniu tego listu twarz dra Filimowskiego przedłużyła się i nabrała wyrazu źle umarywanego śledzia. Jego nić Aryadny pękła i obawiał się, czy ją na nowo nawiąże. Co teraz robić? W jakim kierunku prowadzić dalsze śledztwo?

Ba, gdyby był bogaty, niezależny, miał czas i pieniądze, forsę wszelaką, toby do Berlina sam pojechał i doszedł tej sprawy, choćby miał jak wyżeł tam ziemię wąchać, gdzie ją hrabina stopami swemi dotykała. Ale w danych warunkach rzecz taka była niemożliwością.

Pisał jeszcze nieraz do dra Hartmanna o tę lub o inną informacyę, zachodził do Graczyńskiej i Radwańskiej (Radmacherowej, która prawie nic nie wiedziała, nie brał w rachubę) informował się na nowo, notował dokładny rysopis hrabiny, pisał na wszystkie strony, wertował almanach gotajski, ale wszystko naprózno.

Ciąg dalszy nastąpi.

*) List ten, niemiecki, podajemy w polskiem tłómaczeniu.

**) Hr. Węsierska-Kwilecka dopiero na Boże Narodzenie 1897 r. zjechała do Berlina i zamieszkała przy Friedriechstrasse, zaczem we wydrukowanym już podówczas „Berliner Adressbuch 1897“ znaleźć się nie mogła.

ski, obudzony szmerem, zapalił lampę, rabuś nożem zadał mu 5 pchnięć. Napadnięty ciężkim lichtarzem bił rabusia po głowie, aż ten uciekł. Rany dra Czerkawskiego są lekkie.

Z Morawskiej Ostrawy piszą nam: Staraniem członków Tow. Szkoły ludowej otwartą zostanie u nas dnia 15 października polska szkoła przemysłowo-rzemieślnicza. Walne zgromadzenie członków Tow. Szkoły ludowej odbędzie się 19 października.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 14 października.

KALENDARZ.

Dziś we środę Kaliksta. — Jutro we czwartek Jadwigi i Teresy. — Pojutrze w piątek Gawła.

Środa.

Teatr. W miejskim: „Klub kawalerów" kom. w 3 aktach M. Bałuckiego.

Czwartek.

Teatr. W miejskim: „Ludka" krotochwila w 4 aktach P. Vebera.

Posiedzenia. W sali Rady miejskiej posiedzenie Rady o godz. 5 po poł.

Zawody Kościuszkowskie rozpoczynają się wyścigami pieszemi o godz. 12 w południe na Błoniach.

Z teatru. Z powodu rocznicy pogrzebu Kościuszki danem będzie w niedzielę dnia 18 bm. po południu popularne przedstawienie „Konfederatów Barskich" A. Mickiewicza.

Odbywają się pod kierunkiem p. Mielewskiego pełne próby ze sztuki Maeterlincka „Cud św. Antoniego" oraz jednoaktowej komedyi Teodora Banvilla „Pocałunek" w przekładzie A. Lange'go.

Otwarcie roku szkolnego 1903/4 na Uniwersytecie Jagiellońskim odbywa się dzisiaj o 9 rano. Rozpocznie się nabożeństwem w kościele akademickim św. Anny, poczem w Auli prorektor ks. Gromnicki złoży sprawozdanie za rok ubiegły i odda oznaki władzy nowemu rektorowi, dr. E. Radwan Krzymuskiemu. Z okazyi tej przynosimy w dzisiejszym numerze portrety rektora i prorektora, a szczegółowsze sprawozdanie o tej uroczystości podamy jutro.

Lektorem stenografii na Uniwersytecie Jagiellońskim mianowany został p. Henryk Nennel. Stenografia na tutejszym uniwersytecie dotychczas nie była wykładaną.

Nabożeństwo Kościuszkowskie. Dnia 15 bm. we czwartek, jako w 86 rocznicę zgonu nieśmiertelnej pamięci zwycięzcy z pod Racławic, odprawionem będzie na Wawelu, o godzinie 11 w południe uroczyste nabożeństwo pamiątkowe, staraniem Tow. im. Tadeusza Kościuszki, które zaprasza niniejszem do jak najliczniejszego współudziału patryotyczną publiczność, wszystkie stowarzyszenia i cechy, oraz członków towarzystwa, którzy zechcą przywdziać odznaki.

W „Sokole" krakowskim odbędą się w dniach 15, 16 i 17 b. m. „Zawody Kościuszkowskie" w następującym porządku: w czwartek dnia 15 bm. o godz. 12 w południe (o ile pozwoli na to pogoda) na Błoniach wzdłuż parku dra Jordana wyścigi piesze; w piątek 16 bm. o godz. 8 wieczór zawody na przyrządach w sali „Sokoła"; w sobotę 17 bm. o 8 wieczorem: zapasy. Wstęp dla osób, wprowadzonych przez członków towarzystwa, na galeryę, wolny.

Wieczór Kościuszkowski. Na uroczystości Kościuszkowskiej, która odbędzie się w niedzielę, d. 18 bm. o godzinie 7 wieczór, w sali wielkiej „Sokoła", wygłosi deklamacyę artysta teatru miejskiego, p. Andrzej Mielewski, witany zawsze nader sympatycznie na estradach obchodów narodowych.

Po obchodzie, na wieczornicy, w górnej sali „Sokoła", ogłoszone będą nazwiska zwycięzców w „zawodach Kościuszkowskich".

Bilety na obchód sprzedaje handel p. Rudnickiego przy linii A—B w Rynku gł.

Jubileusz kościoła św. Anny, mianowicie odchód 200-setnej rocznicy poświęcenia kościoła odbędzie się dnia 25 października na sumie, podczas uroczystości św. Jana Kantego.

Na wyższych kursach dla kobiet im dr A. Baranieckiego wykłady rozpoczynają się 15 bm. W roku szkolnym 1903/4 będą wykładali na wydziałach liter. i przyrodn. następujący prelegenci: Dr N. Cybulski, prof. uniw., fizyologię; dr W. Czermak, prof. uniw., historyę polską; prof. M. Dubiecki literaturę polską; dr St. Grabski, prof. uniw., ekonomię pol.; B. Gustawicz, prof. gimn., kosmografię i geografię; dr W. Kulczyński, prof. uniw., zoologię; dr A. Mazanowski, prof. gim., literaturę polsk XIX. wieku; prof. J. Maciołowski, dyr. szkoły wydz., pedagogię; ks. dr. A. Podwin etykę i historyę kościoła; dr J. Rostafiński, prof. uniw., botanikę i o element. zjawiskach życia; dr L. Rydel literaturę powszechną; dr M. Straszewski, prof. uniw., historyę filozofii; prof. A. Szarłowski, historyę powszechną; dr M. Żmigrodzki historyę sztuki. Zapisywać się i zasięgać informacyi można codzień w kancelaryi kursów, Karmelicka 36, II. p., w godzinach od 9—12 i od 3—5.

W sprawie procesu hr. Kwileckiej otrzymujemy następujący list:

Szanowna Redakcyo! Donosząc o mianowaniu mnie opiekunem sądowym młodego Leona hr. Kwileckiego recte Parcza wyraziła Szanowna Redakcya mniemanie, że smutną będzie restytucya praw chłopca, który z domu hrabiowskiego będzie musiał pójść do skromnego mieszkania budnika kolejowego w Hermersdorf. Otóż pod tym względem los chło-

VIATOR.

BEZ ŚLADU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

12

— Skoro jednak upływa dziesięć tygodni i nic się nie przedostało, możnaby przypuszczać, że dla jakichś przyczyn układ nie został doręczony.

Pułkownik wzruszył ramionami.

— Trudno się łudzić, panie Mik, aby złodziej kradł dokument po prostu dla oprawienia go w ramki i powieszenia na ścianie.

— Może czeka, aż mu ofiarują lepszą cenę?

— Ha no, może.

— Lub przypuśćmy, że złodziej chorował przez ten czas...

— Na zapalenie mózgu, naprzykład — podchwycił pułkownik z blaskiem w oczach.

— Ja tego nie powiedziałem — odparł Ślimak niewzruszony. — A teraz, panie pułkowniku, i tak zabraliśmy wam wiele drogiego czasu, mamy zaszczyt pożegnać.

— Życzę powodzenia w poszukiwaniach, ktokolwiek bądź jest winowajcą — odpowiedział pułkownik, odprowadzając nas do drzwi.

— Piękna to postać — rzekł Ślimak, gdyśmy szli w kierunku hotelu. — Lecz, aby utrzymać się na swem stanowisku, musi walczyć nieustannie. Nie jest on wcale bogaty, a obowiązków ma mnóstwo. Uważałeś zapewne, że chodzi w zelowanych butach. A teraz, kochany panie, nie będę ci więcej czasu zabierał. Jutro zato będę ci bardzo wdzięczny, jeśli zechcesz towarzyszyć mi do porucznika o tej samej godzinie, co dzisiaj!

Nazajutrz jechaliśmy razem na Zasanie. Nie było odpowiedzi od dorożkarza, nie zaszło nic nowego. Ślimak umiał nadać sobie zagadkowość czerwonoskórego Indyanina i nic się z niego nie dało wyciągnąć.

Mówił o różnych przedmiotach, nie mających związku z naszą sprawą. Zastaliśmy naszego klienta pod opieką jego wiernej dozorczyni; wyglądał o wiele lepiej, niż dnia poprzedniego; wstał nawet z kanapy na nasze przywitanie.

— Są jakie wieści? — spytał z ożywieniem.

— Tak jak uprzedzałem pana, nic pomyślnego nie przynoszę — odparł Ślimak. — Widziałem się z komisarzem policyi i z pańskim pułkownikiem i kilka jeszcze przedsięwziąłem kroków, które mogą nas naprowadzić na dobrą drogę.

— Nie straciłeś pan zatem nadziei?

— Ależ bynajmniej.

— Niech Bóg pana za to błogosławi! — zawołała pna Hoffmann. — Jeśli będziemy odważni i wytrwali, prawda musi wyjść na wierzch.

— My zaś mamy nowiny dla pana — rzekł porucznik, siadając na kanapie.

— Spodziewałem się tego — odparł Ślimak.

— Tak jest, w nocy była tu awantura, która mogła źle się skończyć.

Wyraz twarzy porucznika zmienił się, gdy to mówił, a w oczach był wyraźny przestrach.

— Czy wie pan, do jakiego doszedłem przekonania? Oto, że jestem ofiarą i celem jakiegoś spisku, czyhającego nietylko na mój honor, ale i na życie.

— O! — zawołał Ślimak.

— Wydaje się to niemożliwem, bo, o ile wiem, nie mam wrogów żadnych. Jednak po zdarzeniach ostatniej nocy muszę wierzyć, że tak jest.

— Opowiedzże nam pan, co to było?

— Przedewszystkiem wczoraj była to pierwsza noc, którą miałem przepędzić sam jeden. Czułem się o tyle zdrowszym, że mogłem dać urlop mej nocnej dozorczyni. Lampka jednak paliła się w pokoju. Około godziny drugiej lekko zasnąłem, gdy obudził mnie szmer jakiś, podobny do skrobania myszy i czas pewien leżałem rozbudzony w tem przekonaniu, że to mysz.

Ciąg dalszy nastąpi.

pca nie będzie tak przykrym, gdyż hr. Hektor Kwilecki który wskutek podsunięcia dziecka miał już stracić majorat na Wróblewie, zobowiązał się w sposób szlachetny i uroczysty zająć się wychowaniem dziecka, które przez sześć lat nosiło nazwisko hr. Węsierskich-Kwileckich a losu swego niczem nie zawiniło. Polecił mi zatem hr. Hektor Kwilecki, abym po skończonym procesie, jako opiekun młodego Leosia Parcza, na jego koszt zajął się wychowaniem chłopca, ja zaś zamierzam go umieścić w internacie OO. Jezuitów w Chyrowie, co — mojem zdaniem — najmniej da dziecku odczuć tak nagłą i niespodziewaną zmianę stosunków. Z uszanowaniem

Dr Leon Filimowski.

Koncert R. Poselta odbył się w poniedziałek w sali teatru miejskiego, przy niezbyt szczelnie zapełnionej widowni, czemu się dziwić należy, wobec tego, że p. Poselt posiada wyrobioną markę. Był to koncert kompozytorski, gdyż w program weszły tylko własne utwory p. Poselta, natury salonowej. W koncercie brała udział także p. Camilowa.

Niewinnie postrzelony. O zajściu w piekarni Wątorskiego, o którem przedwczoraj donosiliśmy, dowiadujemy się dziś o następującym, autentycznym podkładzie i przebiegu tego wypadku. Konduktora kolejowego Podgórskiego, który skutkiem wypadku kolej. utracił nogę, opuściła żona i zamieszkała na ul. Szlak 26. Podgórski często przychodził tam, namawiając żonę do powrotu, ale kobieta wyśmiewała się z jego kalectwa, a ponieważ P. przychodził nieraz pijany, wzbroniono mu wstępu do kamienicy. Tak też było i w niedzielę, a gdy piekarczycy z piekarni Wątorskiego wyrzucili Podgórskiego na ulicę ten w rozdrażnieniu strzelił do nich z rewolweru i trafił praktykanta Urbańczyka, najmniej winnego w tem zajściu. Rannego odwieziono do szpitala; śledztwo prowadzi st. kom. Balicki.

Koncert Ignacego Friedmana znanego pianisty odbędzie się dnia 9 listopada w hotelu Saskim. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Zakazane losy zagraniczne. Wskutek reskryptu Ministerstwa skarbu zaprosiła krakowska Dyrekcya Skarbu wszystkich redaktorów dzienników do udziału w konferencyi, która odbędzie się w biurze tutejszej Dyrekcyi Nr. 3 dnia 21 października 1903 o godz. 11 przed poł., celem położenia tamy rozszerzaniu się w tutejszym kraju zakazanych losów zagranicznych.

Aresztowania. Katarzyna Czaplówna za kradzież 60 koron p. Fischlerowej na Zwierzyńcu, oddaną została do aresztów policyjnych. Ten sam los spotkał Piotra Lipiacza, stróża przy ul. św. Filipa 11, który okradał ze słoniny piwnicę masarza Gargula.

Potworne morderstwo przy ul. Kościuszki we Lwowie. Sprawa potwornego morderstwa, dokonanego przed kilkoma miesiącami na Oranżowej i Spinnerównej przyjdzie przed ławę przysięgłych w miesiącu listopadzie. Czerwenyj i Wierzchołek oskarżeni będą o morderstwo skrytobójcze w celach rabunkowych, Radziewicz o współudział w morderstwie.

„Przemysłowca" nr 2 wyszedł i zawiera następujące artykuły: 1. Zasadnicze warunki uprzemysłowienia kraju. 2. Sprawy przemysłowe: Nasz Rząd i przemysł naftowy (dokończenie) (inż. Klaudyusz Angerman). — Chropin-Przeworsk. — Tanie materye i ubrania (inż. Bronich). 3. Z przemysłu domowego: Nasz przemysł guzikarski (dok.) (dr Felicya Nossig). 4. Sprawy techniczne: Nowy gaz świetlny z alkoholu i nafty. — Powietrze płynne w przemyśle i gospodarstwie. 5. Kronika techniczna i przemysłowa. 6. Z postępu techniki i przemysłu: Z krainy cukru (inż. Edmund Libański). 7. Abecadło dla handlu wywozowego. S. Wynalazki i konkursy: Co warto wynaleźć? (Ciąg dalszy). — Konkursa. 9. Informacye w pytaniach i odpowiedziach. 10. Głosy z kraju. 11. Rozmaitości. 12. Bibliografia: Czasopisma przemysłowe (1. dla przemysłu drzewnego). 13. Ogłoszenia firm krajowych.

Polecamy to pismo wszystkim przemysłowcom i rękodzielnikom, jako redagowane przez fachowców i ludzi, stojących na czele naszego przemysłu.

Bismark w Poznaniu. W telegramach podaliśmy wiadomość o odsłonięciu pomnika Bismarka w Poznaniu. Uroczystość ta odbyła się z całym aparatem prowokacyjno-hakatystycznym. Celem zaszczepienia kultu dla wielkiego krzyżaka w dzieciach polskich, ogłosił komitet, że każde dziecko, które przybędzie na tę uroczystość, otrzyma na podwieczorek kawę, placek i 50 fenigów, a świątecznie ubrane dzieci nawet po jednej marce.

Pochód czcicieli Bismarka przez miasto był hałaśliwy. Pierwszy przemawiał znany z trójcy hakatystów Tiedemann. Ministrom dopiero na bankiecie rozwiązały się języki. Także blaszany syn żelaznego księcia, Herbert Bismark, zabierał głos i zapewne w szale pijackim utrzymywał, że nazwisko Bismark jest najpiękniejszem nazwiskiem pod słońcem. Żądał też, aby Koło polskie w parlamencie niemieckim się rozwiało i znikło. Były prezydent Willamowitz wielbił „gienialne dzieło" Bismarka, komisyę kolonizacyjną. Gadali także ministrowie Hammerstein i Rheinbaben.

Ks. Luiza. Dzienniki brukselskie donoszą, że król Jerzy saski zgodził się na to, aby królowa Ludwika zobaczyła się z dziećmi swemi w Saksonii. Miejscowości, gdzie ma nastąpić spotkanie pisma owe nie wymieniają, oraz nie podają, kiedy ma się odbyć to spotkanie.

Najwspanialsze suknie oraz toaletowe akcesorya posiada włoska królowa Małgorzata. Nie wkłada nigdy jednej sukni więcej, jak pięć razy, choćby była najkosztowniejsza i najpiękniejsza. „Znoszone" toalety darowuje swoim pannom służącym, które czerpią z tego duże dochody, sprzedając je Angielkom i Amerykankom. Królowa każe tylko odprówać swoje niezrównane koronki. Posiada wspaniałą ich kolekcyę, między innemi chusteczkę koronkową, oszacowaną na 150.000 fr., tak leciutką, że się jej nie czuje na ręku, a tak cienką, że może się pomieścić w złotem pudełeczku wielkości bobu.

Siostra chedywa, która przed kilku miesiącami rozwiodła się ze swoim małżonkiem, ks. Dżemilem, zakochawszy się, jak mówiono, w austryackim magnacie, pogodziła się teraz z mężem, przeprosiła go i upewniła o swojej wierności. Książę oświadczył, że nigdy o tem nie wątpił. Będą musieli wziąć ślub powtórnie według mahometańskiego obrządku. Księżna ma towarzyszyć mężowi na nową posadę dyplomatyczną. Poprzednio był on sekretarzem ambasady tureckiej w Wiedniu. Po rozwodzie opuścił to stanowisko i udał się w podróż. Księżna przebywała w Stambule.

Hodowla kwiatów we Włoszech. Głównem siedliskiem włoskiej hodowli kwiatów jest Riviera liguryjska, prowincye parmeńska i toskańska. Dawniej zużytkowywano kwiaty głównie do wytwarzania perfum, ale w ostatnich czasach nauczono się wyrabiać wszystkie prawie perfumy sztucznie, drogą chemiczną. Kwiat pomarańczowy tylko jest dotąd niemożliwy do zastąpienia, nie udało się bowiem jeszcze wynaleźć chemicznej esencyi kwiat pomarańczowego. Natomiast wyrób esencyi fiołkowej, kwitnący zwłaszcza w Parmie, nie ma już nic wspólnego z samym fiołkiem, ani też z korzeniem t. zw. *ireos florentina*, z którego dawniej była wyrabiana. Dzisiaj otrzymywana jest z produktu chemicznego, nazwanego „jonon", posiadającego woń fiołka, a nie znajdującego się ani w kwiecie, ani w korzeniu fiołkowem, lecz w smole. Obecnie hodowcy kwiatów we Włoszech już tylko liczą na wywóz; wynosił on w roku ubiegłym 10.687 cent. podw., wartości 2 mil. lir. Odbiorcami głównymi kwiatów włoskich są: Austro-Węgry, Francya i Niemcy, dokąd wysyłane są przeważnie róże, goździki i fiołki, kwiaty, które najpiękniej kwitną we Włoszech zimą, przed Bożem Narodzeniem.

Radium w przemyśle. Cudowny metal, który w krótkim czasie nabył tak wielkiego rozgłosu należy, do najdroższych ciał kuli ziemskiej. W celu uzyskania jednego grama radium trzeba zużytkować nieraz wiele tonn rudy. Mimo to rozwinęła się w Niemczech i Francyi gałęź przemysłu, mająca na celu produkowanie drogiego pierwiastka; gram tego fabrykatu kosztuje w obecnych warunkach około 10.000 koron. Fabrykanci mają zawsze zamówienia na kilkaset gramów, zwłaszcza, że zapotrzebowanie radium w celach lekarskich znacznie przewyższa możność produkcyi. Radium posiada prócz wielu, dotąd dokładnie niestwierdzonych właściwości, wszystkie własności promieni Roentgena z tem udogodnieniem, że bez żadnych aparatów wydziela promienie X. Stwierdzono, że maleńka rurka szklana, zawierająca mniej więcej miligram radium, daje lepsze rezultaty, niż kosztowny i skombinowany aparat Roentgenowski, a w odpowiedniem zastosowaniu działa wydatniej, niż najbardziej udoskonalone aparaty, Zwłaszcza możność zastosowania radium w pewnych tylko miejscach, jak np. dla ciała ludzkiego w nosie lub w krtani, przedstawia dla medycyny ogromne znaczenie. Nie mniejszą może wartość radium stanowi własność wydawania prócz światła, także i ciepła, oraz wywieranie pewnego wpływu na ciała świecące, co może znaleźć kiedyś zastosowanie w przemyśle świetlnym.

Z PODGORZA.

Policya aresztowała nader niebezpiecznego złodzieja Rudolfa Słowika, który zaaresztowany bez zająknienia oświadczył, że nazywa się Maryan Grabowski. Dopiero trzech świadków poświadczyło jego tożsamość i w ten sposób Słowik dostał się do klatki.

Mięsny obiad postanowiła urządzić sobie Maryanna Piskorz i dlatego udała się do jatek „na kupno", pokrzepiwszy się przedtem zacnie wódką. Przy tem „kupnie" właścicielka jatki spostrzegła, jak Piskorz schowała piękny kawałek mięsa do koszyka, dlatego wezwała interwencyi policyi.

Kradzież pościeli. Biednej wyrobnicy Reginie Stiller ukradł nieznany sprawca pościel, wszedłszy oknem do stancyi. Podejrzanym o ten czyn jest Aleksander Bodurkiewicz, który obecnie prawdopodobnie wstąpił do wojska.

Deputacya nauczycieli podgórskich powróciwszy ze Lwowa złożyła onegdaj sprawozdanie ze swej misyi kolegom i koleżankom w sprawie przyznania nauczycielom podgórskim płac równych z płacami nauczycieli krakowskich. Deputacya przedłożyła całą sprawę p. Maryewskiemu, który uzyskał wniesienie tej petycyi na porządek dzienny Sejmu. Deputacya była również u p. radcy Zaleskiego, który przyrzekł wystarać o udzielenie zapomogi drożyźnianej dla nauczycieli tutejszych.

Do panoramy na małym rynku w Podgórzu udał się wczoraj Stanisław Wojtaszek kilkakrotnie już za kradzież karany, ażeby zobaczyć „różne dziwy" świata. Kupił więc sobie bilet, wszedł do środka i rozglądał się ciekawie. Najwięcej podobał mu się nowy sur-

dut właściciela panoramy, więc nie namyślając się wiele zabrał go z sobą na pamiątkę. Kradzież jednak właściciel spostrzegł i kazał przyaresztować Wojtaszka, przy którym w policyi znaleziono 21 nowych podkówek niewiadomego właściciela.

Młodociana złodziejka. Marya Ślęczek vel Stanis, licząca zaledwie lat 13 jest już sprytną i fachową złodziejką. Onegdaj ukradła p. Blauowej, żonie tut. dentysty żakiet, pierzynę i suknie wartości 58 kor. Ponieważ garderoba ta była na nią za duża, więc postanowiła ją sprzedać. Nieszczęście nagnało policyę, która ją zaaresztowała.

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Żegluga powietrzna. Wielka wystawa wszechświatowa, jaka na przyszły rok odbędzie się w Saint Louis w Ameryce, będzie obejmowała między innemi bardzo ciekawy, kto wie czy nie najbardziej ze wszystkiego uwagi godny turniej balonów. Udział w nim, to już jest rzeczą pewną, będzie bardzo liczny. I tak pewien inżynier z Colorado zgłosił do turnieju swoją aluminiową maszynę latającą (bez balonu). Inny jeszcze wynalazca chce zaprodukować balon ze skrzydłami bezpieczeństwa, które umożliwiają bezpieczne wylądowanie balonu po zupełnem prawie opróżnieniu go z gazu.

Rozumie się, że między innemi i słynny Santos Dumont stanie do tego turnieju, a jego ostatnie próby wzlotu balonem zdają się jemu przed innymi areonautami zapewniać palmę zwycięstwa.

Rycina nasza przedstawia Santos Dumonta, zajętego próbą swego najnowszego motoru, odznaczającego się nadzwyczajną siłą a lekkością. Druga rycina wprowadza nas do wnętrza fabryki paryskiej, gdzie się sporządza powłokę balonów.

SEJM.

(Biura pośrednictwa pracy).

Sejm galicyjski zajmował się na dwu ostatnich posiedzeniach bardzo doniosłą sprawą: utworzeniem **biur pośrednictwa pracy.** Biura takie mają być utworzone przy Wydziałach powiatowych, oraz w gminach Krakowa i Lwowa.

Koszta założenia i utrzymania biur ponoszą fundusze powiatów. Wydział krajowy może jednak w razie potrzeby udzielać im zasiłku z funduszów krajowych, na ten cel przeznaczonych. Biura w stosunku do *poszukujących pracy* spełniają swe obowiązki *bezpłatnie.* Pracodawcy natomiast mają uiszczać taryfową opłatę (byle nie obliczoną na zysk), jaką oznaczy Wydział krajowy. Statut każdego biura opracuje odnośna Rada powiatowa, względnie gminy Lwowa i Krakowa, a istniejące już biura pracy mają zmienić swą organizacyę w myśl przepisów ustawy ogólnej. Nad biurami **n a d z ó r** należy do Wydziału krajowego, przy którym będzie utworzone kosztem kraju *biuro krajowe.*

Zdaniem jego będzie prowadzić ewidencyę podaży i popytu pracy w całym kraju i informować biura powiatowe o stosunkach zarobkowych po za krajem. Będzie również biuro krajowe pośredniczyło pomiędzy *Biurami powiatowemi a zagranicą,* będzie udzielało Biurom informacyj, będzie prowadziło kontrolę i nadzór nad Biurami całego kraju i wreszcie będzie się opiekowało sprawą *wychodźtwa czasowego i stałego* po za granice kraju i państwa.

Ustawa ma ogromną doniosłość dla ludności pracującej, która dziś jest wyzyskiwana przez prywatne biura i zupełnie bezradna staje się łupem agentów, lub wreszcie szuka pracy, a znaleść jej nie może.

We Lwowie istnieje już od lat 4 takie biuro i wcale dobrze spełnia swe zadania, tylko, że dla braku środków ewidencyi sił roboczych w kraju nie prowadzi.

Wszystkie stronnictwa polskie głosowały za ustawą, uznając jej pożyteczność — *tylko Rusini* starali się jej przeszkodzić. Ci hajdamacy sejmowi działają tylko negatywnie!

Posiedzenie.

Lwów, 13-go października. Dzisiejsze posiedzenie otworzył poseł Szwed interpelacyą, czy rząd skłonny jest zaprowadzić dwuletnią służbę wojskową? Następnie przystąpiono do dyskusyi nad biurami pośrednictwa pracy. Pierwsze dwa paragrafy uchwalono bez dyskusyi, § 3 zaś po dłuższej dyspucie również według wniosków komisyi. Po odczytaniu wniosku Rutowskiego w sprawie nadania nowego statutu gminnego Zakopanemu, marszałek zamknął posiedzenie. Następne jutro.

Komisye obradowały: budżetowa i gospodarstwa krajowego. W tej pierwszej p. Paszkowski (!) wniósł o podwyższenie subwencyi dla teatru krakowskiego, ale mimo poparcia posłów krakowskich wniosek upadł.

Telefonem i Telegrafem.

Kiedy zwołana będzie Rada Państwa?

Wiedeń, 13-go października. Według zgodnych doniesień tutejszych korespondencyj informacyjnych Rada państwa zbierze się około 10 listopada na czterotygodniową sesyę celem załatwienia budżetu 1903 i 4 i nowej wojskowej procedury karnej.

O historyę polską.

Wiedeń, 13 października. Ministerstwo oświaty zarządziło, aby w uzupełniających szkołach przemysłowych galicyjskich udzielaną była i nadal nauka języka polskiego i historyi polskiej.

Dr Dłuski odznaczony.

Wiedeń, 13 października. Na tutejszej wystawie zdrojowisk sanatoryum dra Dłuskiego w Zakopanem odznaczone zostało wielkim złotym medalem.

Sejm bukowiński: O wydanie p. Flondora.

Czerniowce, 13 października. Krajowy sąd karny zażądał od sejmu wydania posła Flondora, z powodu artykułów w „Bukowinaer Journal“ p. t. „Rumuni i żydzi“ i „Do obrony“. Ponieważ Flondor w klubie rumuńskim zaręczał słowem honoru, że tych artykułów nie pisał, a tymczasem okazało się, że jest ich autorem, przeto p. Onciul stawia wniosek nagły, o wyrażenie Flondorowi pogardy. Na wniosek jednak Skedla uchwalono wybrać komisyę siedmiu dla zbadania tej sprawy.

Obstrukcya w sejmie czeskim.

Praga, 13 października. Niemcy i dziś natychmiast rozpoczęli **obstrukcyę** wnioskami o odroczenie rozprawy, o wyłożenie na 3 dni protokółów sejmowych itd. Niemiecka wielka własność nie brała udziału w obstrukcyi, z powodu której marszałek musiał dwa razy posiedzenie przerywać. Poseł niemiecki Strachy n. p. żalił się, czemu w spisie posłów pierwej jest tekst czeski, a potem dopiero niemiecki i na dowód począł odnośny spis odczytywać i trwało 5 kwadransy, nim doszedł do litery K, poczem marszałek zamknął posiedzenie.

Przełom na Węgrzech: Lukacs szefem gabinetu.

Wiedeń, 13 października. Wszyscy węgierscy politycy doradzają cesarzowi poruczenie **Lukacsowi** misyę utworzenia gabinetu.

Będzie to gabinet przejściowy. Lukacs zdecydował się na objęcie misyi, licząc na to, że **koncesye wojskowe, jakie przynosi, zadowolą większość sejmu.** Gdyby jednak okazało się niemożliwem załatwienie przesilenia **w drodze pokojowej, Lukacs ustąpi.**

Budapeszt, „Pester Lloyd“ wita już Lukacsa jako desygnowanego kierownika nowego gabinetu. Lukacs zdecydował się, biorąc za podstawę rokowań między stronnictwami, wojskowy program stronnictwa liberalnego (który komisya tegoż stronnictwa podobno już kończy układać).

Hr. Khuen ma zostać w gabinecie jako minister a latere (dworu).

Car nie jedzie do Włoch!

Rzym, 13 października. Ajencya Stefaniego donosi: Z Darmstadu zawiadomiono oficyalnie, że cesarz Mikołaj z powodów od jego woli niezawisłych, wizytę swoją w Rzymie **zmuszony był odłożyć.**

(Wiadomo, że socyaliści włoscy zamierzali kocią muzyką przyjąć samodzierżcę Rosyi. Rząd włoski wprawdzie wraz z pewną częścią prasy zapewniał cara, że gwarantuje mu bezpieczny pobyt i grzeczne przyjęcie, niemniej dwór rosyjski bardzo był aferą stropiony — i wysłał dyrektora policyi Łopuchinowa po informacye do Rzymu. Raport tegoż zadecydował o zaniechaniu podróży. Także ambasador ros. Nelidów odradzał wizyty!)

Wiedeń, 13 października. Zaniechanie carskiej wizyty jest sensacyą Europy. Dzienniki wiedeńskie twierdzą, że car „nie z obawy“ omija Rzym, ale że czuje się obrażonym, że rząd włoski tolerował ataki prasy radykalnej! A to spowoduje oziębienie stosunków rosyjsko-włoskich.

Wojna Japonii z Rosyą?

Londyn, 13 października. Z Londynu donoszą, że niebezpieczeństwo **wojny nie grozi** bezpośrednio, jakkolwiek wiele zależy od postępowania Rosyi. Wieści o wylądowaniu wojsk japońskich w Korei nie sprawdziły się do tej pory.

Dynamitardzi.

Nowy Jork, 13 października. Jakaś bezimienna banda zażądała od północnej kolei pacyfikacyjnej okupu 100.000 dolarów, grożąc zniszczeniem linii i parku kolejowego dynamitem. Jakoż pod Montana wysadzili dynamitem lokomotywę i wykoleili pociąg towarowy.

Spostrzeżenia obserwatoryum astronom. w Krakowie
dnia 13 i 14 października.

	2 po połud.	9 wieczór	7 rano
Ciśnienie powietrza zredukowane do 0°	733·5	736·7	742·0
Temperatura w stopniach Cels	9·8	11·7	9·0
Wilgotność względna w odsetkach	84	89	87
Kierunki i moc wiatru 1 słaby — 10 orkan	NE 2	WS 4	W 3
Zachmurzenie. 0 pogodnie. 10 całkiem pochm.	10	4	2
Opad w 24 godz.	—	—	1·54

W teatrze miejskim dnia 14 b. m. **„Klub kawalerów“** komedya w 3 akt. M. Bałuckiego.

Mirska . . . . Pp. Wolska
Marynia, jej córka . . . . „ Jutkiewicz
Jadwiga Ochotnicka . . . „ Wysocka
Pelagia Dziurdziulińska . . „ Konarska
Sobieniowska . . . . . . „ Zelwerowicz
Wygodnicki . . . . „ Przybyłowicz
Nieśmiałowski . . . . . . „ Walowski
Motyliński . . . . „ Wysocki
Pieronowicz . . . . „ Sosnowski
Topolnicki Władysław . . . „ Mielewski

Ostrzeżenie!

Precz z tandetnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są sfuszerowane i liczą na naiwnych odbiorców!

Panowie!

(327-11-20)

Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe eleganckie, modne, ciepłe, lekkie a trwałe, na siebie dobrze dopasowane a nie drogie, niech zamówi u

ZYGMUNTA CHILLI

Krawca w Krakowie ulica Wielopole l. 3.

(obok gł. poczty), gdzie zostanie z całą sumiennością obsłużony. Wypożycza się fraki i anglezy. — Robi również za ugodą na raty. Na prowincyę przesyła na żądanie próbki oraz sposób brania miary.

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców w Krakowie, Karmelicka 66,

poleca na obecną porę: (425-4-10)

Szczepy owocowe pięcio sześcioletnie, jabłka, grusze, **śliwki, wiśnie i orzechy włoskie, sztuka 1 kor., 100 szt. 95 kor.; śliwki węgierki, bośniackie,** silne i rosłe, szt. **1 kor. 50 hal.; krzewy owocowe:** agrest i porzeczki wysokopienne po **1 kor. 50 h.,** krzaczaste po **40 hal.** za sztukę; **maliny 6 kor.** za **100 sztuk. Cebulki i kłącze kwiatowe:** hiacynty po **20. 25, 30 i 40 hal.; tulipany, narcyze po 6, 10 i 12 hal.; krokusy po 3 hal.** za sztukę. **100.000 sztuk konwalii do pędzenia 100 szt. 3 kor.,** 1000 szt. 25 kor., do sadzenia w gruncie 1000 szt. 5 kor. **Z roślin doniczkowych** polecamy szczególnie cztery pary **wawrzynów** (laurus nobilis) **mające 2 m. 50 ctm. wysokości, a 1 m. 50 ctm. średnicy (kolosy) para 100 kor. Wszelkie inne rośliny po nader umiarkowanej cenie. Cennik na żądanie** przesyłamy opłatnie. Zakład poleca także **4 parcele pod budowę od ul. Bogatej i Karmelickiej.** Bliższa wiadomość **w dyrekcyi tegoż Zakładu.**

Główna wygrana 50.000 kor.!!!

LOTERYA KOLEJOWA „FLUGRAD“

1 wygrana za 50.000 koron, 1 wygr. za 1000 kor., 6 wygranych po 500 k., 20 wygr. po 150 k., 70 wygr. po 100 kor., 100 wygr. po 30 kor., 80 wygr. po 10 kor., 9.000 wygr. po 5 kor., — razem 9999 wygranych za 125.000 kor.

Wszystkie wygrane wypłaca się za potrąceniem 10% w gotówce.

Cena losu 1 korona

6 losów 5 kor. 50 h., 11 losów tylko 10 kor. Losy mają tekst polski. W dwa dni po ciągnieniu otrzymuje kupujący wykaz ciągnienia pocztą bezpłatnie. — **Ciągnienie nieodwołalnie 5 grudnia 1903.** — Losy są do nabycia: w kantorach wymiany biurach loteryjnych, trafikach i t. d. lub (385)

Kantor wymiany Braci Eibenschütz, Kraków, Rynek gł. 5.

Dyplom honorowy na Wyst. w Krakowie r. 1901.

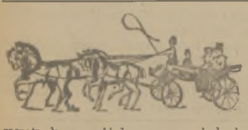
W. SZNAJDROWICZ, Kuśnierz

w Krakowie, Rynek, Linia A-B Nr. 45, I. p.
nad apteką pod białym Orłem. (145-6-)

Filia w Zakopanem, Krupówki w Bazarówce.

Poleca Szan. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto: FUTRA damskie, Rotundy, Zakiety, Saka, Peleryny, Boa, Garnitury, Futra męskie spacerowe i podróżne, Czapki futrzane, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące; SERDACZKI, Kożuszki damskie, męskie i dziecięce; Oryginalne zakopiańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie.

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie.



Na zasadzie przepowiedni **FALBA** że będziemy mieli mokry rok i obfite lania deszczowe, **zaopatrzyłem swe składy w powozy z budami,** do których się przy największych ulewach mokrość nie dostanie, a są silne, gruntownie odrestaurowane, których posiadam huk, a że kupujących powozy jest brak, to też wszystkie graty sprzedaję poniżej własnych kosztów dla wygody i z poczucia dla bliźniego. Zapraszam więc do moich składów w Krakowie, przy ul. św. Jana l. 30, Brackiej l. 9 i ul. Szpitalnej l. 34 (naprzeciw teatru.

ST. CYRANKIEWICZ

właściciel składów z powozami.

Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową **Bieliznę** męską i damską **własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki** gotowe, **Koce, Kapy, Chodniki Wyprawy ślubne** poleca

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1.

Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwr. pocztą. — W niedziele i święta sklep zamknięty.

Ceny niskie, stałe.

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, **herbaty.** Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 286 79-300

Zastawione brylanty

perły, złoto i srebro **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach. Wiadomość w Admin. działu inserat. „Nowin“, ul. św. Jana l. 30. (298-74-300)

MAGAZYN KATOLICKI

„MARIE“

konfekcyi dziecięcej

dla dziewcząt i chłopców

ul. Wiślna l. 12,

vis-a-vis Hotelu Grand, w domu, gdzie mleczarnia Wnej 284 Dobrzyńskiej. 94-300



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr. 309. (65-43-150)

SKLEP

korzenny z trafiką pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość w Administr. działu inser. „Nowin“, ul. św. Jana 30. 427

Magazyn nowości

i skład bielizny

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

w Krakowie, Floryańska 13.

POLECA: (169-19-150)
Koszule białe męskie, Koszule kolorowe, Koszule dla turystów, Bieliznę Dra prof. Jägera, Kołnierzyki i Mankiety, Paski dams. i męskie, czapki do podróży, Kamizelki pikowe, Krawaty wszelk. rodzaju, Kufry i Torby, Rękawiczki praskie damskie i męskie, Spinki, Laski, Parasole i t. d.

Ceny stałe, możliwie niskie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się **bezzwłocznie.**

Nauczycielka

z egzaminem wydziałowym, przygotowuje uczenice prywatnie do szkół ludowych. Również udziela lekcyi jęz. niem. Łobzowska 6, parter.

Stróż

z dobremi świadectwami, żonaty, z 1 dzieckiem 7-letniem, poszukuje miejsca. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje admin. działu inser. „Nowin“ ul. św. Jana 30. (419-6-)

Rządowo uprawniona pierwsza krakowska AGENCYA INFORMACYJNA oraz BIURO SŁUG

STEFANA MIKULSKIEGO

w Krakowie, Floryańska 3, I. p.

Pośredniczy w wyszukiwaniu wspólników do wszystkich interesów i przedsiębiorstw, w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, kamienic, parcel budowlanych. Poleca oficyalistów prywatnych wszelkiej kategoryi, guwernantki, i bony, rzemieślników dworskich oraz wszelką służbę pokojową i kuchenną, robotników polnych i fabrycznych. Wyrabia pożyczki hipoteczne i wekslowe, wizę paszportów, legalizacyę dokumentów itd. Udziela wszelkich informacyj. Biuro załatwia wszystkie sprawy w jego zakres wchodzące spiesznie, tanio i uczciwie.

Realność

przy ulicy Długiej, względnie plac pod budowę wraz z ogrodem razem około 450 sążni kwadratowych, nadający się bądź to pod budowę obszerniejszej kamienicy lub też zakładu przemysłowego jest z wolnej ręki tanio do sprzedania (jeden sążeń kwadratowy około 34 złr. aw.). Bliższej wiadomości udzieli kancelarya adwokacka Dr. Romana Ławrowskiego i Dra Karola Flacha, Grodzka 3. (174-26-)

Czeladnika

siodlarskiego potrzeba zaraz do warsztatu siodlarsko-rymarskiego

Edwarda Mücka

ul. Zwierzyniecka 3.

Kilka mieszkań

suchych, nowoodrestaurowanych, z wodociągiem przy ul. Poniatowskiego 4, zaraz do wynajęcia lub od listopada. Wiadomość na miejscu od 4-5 popołudniu. (420-5-7)

KEFIR

napój dyetyczno-leczniczy polecany przez Tow. lekarskie Krakowskie **Kraków, Bracka 17.** (275-24-)

Zajmujących się popieraniem wyrobów przemysłu krajowego po powiatach, prosimy ze względu na ten cel o podanie swych adresów do redakcyi Dźwigni przemysłowo-handlowej oraz informacyjnej we Lwowie, ul. Sykstuska l. 31. (429-3-8)

Każdy będzie otrzymywał 2 gazetki za 1 kor. do końca roku, kto teraz zażąda bezpłatnych numerów okazowych tych dwu gazetek pod adresem: Redakcya „Dźwigni“ we Lwowie. (429-3-)

PIERWSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

Al. SZAFRAŃSKIEGO

w Krakowie, ul. Mikołajska l. 16.

Składy oraz własny wyrób trumien, ulica Kopernika l. 32. Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. (291-53-150)

Na śluby!

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie (290-42-150)

P. GUZIKOWSKI

Grzegórzki 41, telef. 336.

Na jesień i zimę poleca **Magazyn Mód Kapeluszy** damskich, oraz przyjmuje do ubierania i przerabiania. **Jadwiga POLLEROWA,** Kraków, ulica Grodzka l. 3, I. p., dom p. Sobolewskiego. (430-2-150)

Kupuję włosy

ucięte lub wyczesane oraz takowe wyrabiam. Zygmunt Lamensdorf fryzyer, Sławkowska 11. (344-10)

STANISŁAW LEŚNIAKOWSKI

Elektromechanik

Grodzka 48, obok kośc. św. Piotra, urządza dzwonki elektryczne.

Za kompl. urządzenie pojedyncze **12 kor.** z gwarancyą roczną. Poleca się łaskawym względom P. T. i pozostaje z **wysok. poważaniem.** (360-15-)

UCZEŃ

z ukończoną II klasą realną lub gimnazyalną, znajdzie umieszczenie **w cukierni lwowskiej** 403-12-

JANA MICHALIKA

ul. Floryańska l. 45,

Zamiejscowi mają pierwszeńs.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ludwik Szczepański. Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie, Basztowa, Hotel centralny. Telefon Nr. 150